
Królowa Emma Holenderska, matka panującej królowej Wilhelminy i długoletnia regentka Holandji, obchodzi 2 sierpnia 75-lecie swych urodzin.




HELGA JUERGENSEN, nowa duńska gwiazda ekranu, jest obecnie rewelacją Hollywood.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PIĄTEK, 4-go SIERPNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 214

Powrót kapitana Skarżyńskiego

Bohaterski lotnik spędził ostatnie trzy dni w Łodzi razem ze swą małżonką — Tysiączne tłumy witały go na lotnisku warszawskiem

Łódź, 2 sierpnia.

Kpt. Skarżyński jeszcze w ubiegłym tygodniu zwrócił się do swych władz przełożonych, aby umożliwiły mu spędzenie krótkiego bodaj wypoczynku po trudach gigantycznego przelotu, a przed męczącemi owacjami, JAKIE CZEKAŁY GO W WARSZAWIE.

Władze przełożone udzieliły swego zezwolenia, wobec czego wymyślono na stępujący fortel: kpt. Skarżyński MIAŁ SIĘ „SCHOWAĆ" NA KILKA DNI i w tajemnicy przed wszystkiemi, zażywać spokoju na łonie rodziny.

Do ostatniej chwili nikt nie wiedział, w jakiej to miejscowości ukrył się kpt. Skarżyński. I oto wczoraj wieczorem, nagle w Łodzi rozniosła się wieść, iż bohaterski lotnik wyląduje dziś, o godz. 14.30 na lotnisku w Lublinku pod Łodzią i po krótkim pobycie, ruszy dalej do Warszawy.

Kapitan Skarżyński jak się dowiadujemy bawi w Łodzi od trzech dni i tu również nastąpiło powitanie „latającego męża" przez małżonkę kapitanową Skarżyńską, która na wiadomość o zamiarze wylądowania w Lublinku przerwała swe wywczasy w Jastarni i natychmiast przybyła do Łodzi.

Po wylądowaniu w Lublinku zamieszkał w budynku Okręgowego Ośrodka Lotniczego WP.

TAM TEŻ POWITAŁA GO PO POWROCIE DO OJCZYZNY KAPITANOWA SKARŻYŃSKA

oraz siostra i szwagier specjalnie przybyli z Warty. Zaznaczyć należy, iż kapitanostwo Skarżyńscy przez cały czas mieszkali w kwaterach lotniska w Lublinku i stamtąd odbywali samochodem wycieczki w okolice Łodzi. W wycieczkach tych kapitanowi Skarżyńskiemu towarzyszył kpt. pilot Witakowski, komendant Okr. Ośr. Lotn. P. W.

W godzinach rannych rodzina kapitana Skarżyńskiego wyjechała już do Warszawy, gdzie będzie obecna podczas oficjalnego powitania.

Warszawa, 2 sierpnia.

O godzinie 16.45 punktualnie kpt. Skarżyński wylądował na lotnisku mokotowskim w Warszawie witany owacyjnie przez tysiączne tłumy publiczności. Na lotnisku znajdowali się przedstawiciele władz rządowych, instytucyj społecznych.

Na powitanie kpt. Skarżyńskiego wyleciał z Warszawy dywizjon 15-tu samolotów myśliwskich polskiej konstrukcji, które stanowić będą dywizjon honorowy. W asyście tych samolotów nadleci kpt. Skarżyński nad lotnisko Mokotowskie i tu wyląduje. Poraz pierwszy Warszawa ma sposobność ujrzenia tak licznej grupy

polskich samolotów bojowych,

odbywających jednocześnie lot w zwartym szyku.

Lotnisko mokotowskie jest specjalnie przygotowane i udekorowane flagami państwowemi i lotniczemi.

Na czele korowodu samochodów kpt. Skarżyński udaje się pod pomnik Lotnika na pl. Unji Lubelskiej, gdzie złoży wieniec, poczem pojedzie na tradycyjną lampkę wina do Aeroklubu Rzeczypospolitej, gdzie podzieli się wrażeniami ze swego lotu z przedstawicielami prasy. Po tem krótkiem skromnem przywitaniu kpt. Skarżyński odjedzie do domu.

W czwartek rano, przed składaniem oficjalnych wizyt, kpt. Skarżyński uda się w towarzystwie przedstawicieli władz lotniczych na cmentarz Powązkowski i tam złoży wieniec na grobie pierwszego polskiego lotnika atlantyckiego ś. p. mjr. Ludwika Idzikowskiego.

W czwartek wieczorem Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wydaje na cześć kpt. Skarżyńskiego wielki bankiet, w którym, poza lotnikiem i jego małżonką, wezmą udział przedstawiciele władz, kół lotniczych i społeczeństwa.

Hitlerowcy zamordowali b. premjera Brunświku

oraz dziewięciu innych więźniów politycznych — Bestjalska zemsta za zabójstwo działacza narodowo-socjalistycznego

Saarbruecken, 2 sierpnia

W całych Niemczech mówią już po cichu o straszliwym akcie teroru, dokonanym w małem miesteczku brunświckiem Rieseberg, na dziesięciu marksistach.

Dnia 4 lipca mianowicie odbył się pogrzeb hitlerowca, zabitego w Brunświku przez niewiadomego sprawcę. W myśl zasady hitlerowskiej: dziesięciu marksistów za jednego narodowego socjalistę, wywleczono z więzienia dziesięciu socjalistów i komunistów, aresztowanych już poprzednio pod zarzutem akcji anti - państwowej i zaprowadzono ich do Rieseberg, gdzie znajdują się koszary bojówek hitlerowskich.

TAM WSZYSTKICH DZIESIĘCIU ROZSTRZELANO

i następnie pochowano we wspólnym grobie na cmentarzu miejscowym.

Cmentarz od tego czasu jest strzeżony przez posterunki hitlerowskie. Wśród pomordowanych znajduje się prawdopodobnie

BYŁY PREMJER BRUNŚWIKU, JASPER.

Władze odmawiają wszelkich informacyj w tej sprawie.

Rewolucja gospodarcza w Ameryce

40-godzinny tydzień pracy. — Znaczna ilość pracodawców podporządkowała się kodeksowi pracy

WASZYNGTON, 2 sierpnia. PAT).

Prezydent Roosevelt podpisał dziś w Hyde Parku, gdzie spędza wywczasy letnie, kodeks pracy regulujący warunki pracy w przemyśle włókienniczym wełnianym.

Kodeks przewiduje 40-godzinny tydzień pracy oraz określa jako minimum zarobków 14 dolarów tygodniowo w stanach północnych i 13 dolarów w stanach południowych.

**
*

HYDE PARK, 2 sierpnia.

Stan New York.

Prezydent Roosevelt odbył dzisiaj konferencję z prof. Moleyem, na której omawiano sposoby skutecznej walki z bandytyzmem.

Roosevelt zamierza zgłosić szereg projektów ustaw mających na celu ostateczne zgniecenie bandytyzmu i zorganizowanego szantażu, który jest obecnie plagą wielkich miast amerykańskich.

**
*

Waszyngton, 2 sierpnia.

Powstała rada państwa, złożona z 600 osób, której zadaniem będzie czuwanie nad kampanją odbudowy narodowej.

Waszyngton, 2 sierpnia.

Wedle ostatnich wiadomości, 700 pracodawców przyjęło kodeks pracy. Giełda bawełniana w New Yorku również zastosowała się do kodeksu.

Olbrzymia powódź w Japonji

12 tysięcy domów pod wodą

Londyn, 2 sierpnia.

Z Tokio donoszą, że połączenia z wyspą Hakaido były w ciągu ostatnich dni przerwane z powodu ulewnych deszczów. Dopiero dziś otrzymano tu pierwsze wiadomości, które mówią o niezwykle dotkliwych stratach, wyrządzonych przez powódź.

Przeszło 12,000 domów znajduje się pod wodą. Liczba ofiar w ludziach nie jest dotychczas ustalona, lecz według doniesień z prywatnych źródeł wynosi około 6,000 osób.

Również z Mandżurji nadchodzą wiadomości o powodzi. W wielu punktach tory kolejowe zostały podmyte.

Władze kolejowe otrzymały wiadomość o uszkodzeniu 6 mostów. Ruch pociągów odbywa się z zachowaniem specjalnych środków ostrożności.

Większa część zbiorów uległa zniszczeniu naskutek wylewów.

Pierwszy lot nad Kaukazem

Ryga, 2 sierpnia.

Lotnik sowiecki Awaljani dokonał przelotu nad łańcuchem gór Kaukazu. Lot z Moskwy do Tyflisu trwał 18 godzin. Jest to pierwszy lot nad górami Kaukazu. Sowieckie władze lotnicze zamierzają uruchomić stałą komunikację powietrzną pomiędzy Moskwą i Tyflisem

Gen. Balbo znów odroczył start

Clarenvills, 2 sierpnia.

Załoga hydroplanów eskadry, gen. Balbo znajdowała się już w łodziach, które miały ich zawieść do samolotów, kiedy gen. Balbo otrzymał depesze radjowe, zawiadamiające go, że u wybrzeży Irlandji panuje silna mgła. Wobec te go start eskadry został odroczony. Gen. Balbo zamierza wyruszyć w powrotną drogę o godz. 4 według czasu lokalnego



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Przed likwidacją strejków w Krakowie

Demonstracja po zebraniu strejkujących — Niefortunna akcja agitatorów komunistycznych

W związku z trwającymi w Krakowie czterema strejkami, o których już obszernie donosiliśmy, odbywały się stale w inspektoracie pracy konferencje, mające na celu złagodzenie zatargu i zawarcie porozumienia.

Konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle budowlanym, malarsko - lakierniczym i stolarskim nie dały narazie rezultatu. Natomiast wczoraj doszło do porozumienia między firmą „Nowodróg" a robotnikami. Firma zgodziła się na podwyższenie płac z 30 do 34 gr na godzinę do 46 gr. na godzinę.

Dziś odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja celem zlikwidowania strejku robotników budowlanych. Istnieje nadzieja, że **dzisiejsza konferencja doprowadzi do porozumienia i zlikwidowania strejku.**

Konferencja w sprawie malarzy i lakierników i stolarzy, którzy żądają podwyżki płac, odbędzie się w najbliższy piątek.

**

Wczoraj około godz. 11 przed południem odbywało się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, zebranie strejkujących robotników, na którem omawiano sytuację i plan dalszej walki strejkowej. Po zebraniu utworzył się pochód złożony z oko 200 osób, który przeszedł ul. Basztową, Florjańską, Rynkiem Głównym, ul. Szewcką i wrócił na ul. Dunajewskiego. Robotnicy zachowywali się spokojnie, to też nie doszło nigdzie do zakłócenia spokoju.

Tymczasem przed domem robotniczym, gdzie wydawano chleb dla najbiedniejszych, wmieszało się w tłum kilku komunistów, którzy poczęli prowokować tłum do wznoszenia okrzyków przeciw policji. Wobec tego przybył na miejsce oddział policji, który bez użycia pałek zaprowadził w ciągu kilku chwil spokój.

Proces Gorgonowej w Sądzie Najwyższym

odbędzie się w dniu 15 września

Termin rozprawy kasacyjnej Rity Gorgonowej, wyznaczony został na dzień 15 września. Proces ten potrwa tylko jeden dzień. W skład kompletu sądzącego Sądu Najwyższego wejdą sędziowie: Jamont, Wyrobek i Dworzak. Oskarżenie popierać będzie prokurator Michaelis, który na poprzedniej rozprawie kasacyjnej występował w tym procesie jako sędzia przewodniczący.

Kasacje popierać będą obrońcy, którzy stawali w procesie krakowskim, a więc: adw. Ettinger z Warszawy, Woźniakowski z Krakowa i Axer ze Lwowa. Stawiennictwo oskarżonej przed Sądem Najwyższym nie jest obowiązkowe, to też Gorgonowa pozostanie na czas rozprawy w więzieniu w Krakowie.

Decyzja Sądu Najwyższego, o ile uwzględni kasację, **może** ze względu na pewne okoliczności, skierować ponowny przewód sądowy przed zwykły trybunał karny, a nie, jak dotychczas, przed trybunał sędziów przysięgłych.

DZIŚ BĘDZIE OGŁOSZONY WYROK

w procesie o zajścia w pow. żywieckim

Wadowice, 2 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, onegdajsza rozprawa w Wadowicach o zajścia antyżydowskie w pow. żywieckim poświęcona była przemówieniem stron.

Pierwszy zabrał głos prok. dr. Pelz, który zanalizował zajścia i domagał się surowego ich ukarania a zwłaszcza Ferensa, jako moralnego sprawcę ekscesów.

Następnie przemawiał obrońca adw. dr. Liwo, który starał się wykazać, że oskarżeni nie spowodowali zajść lecz zostali sprowokowani. W końcu wskazał on na zasługi oskarżonych w walce o niepodległość. Następnie przemawiał adw. Grędyszyński, radca Zając, który bronił Surmę z urzędu, adw. dr. Pozowski i poseł Stypułkowski.

Oskarżeni nie skorzystali z ostatniego słowa, wobec czego przewodniczący zamknął rozprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku na **dziś g. 11 przed południem.**

Nadużycia urzędnika sądu pracy

Frank będzie poddany badaniu psychjatrycznemu

W ub. roku głośna była sprawa urzędnika sądu pracy w Krakowie Tadeusza Franka, który w czasie egzekucji dopuścił się nadużyć na sumę 1330 zł. Ponadto odlepiał on znaczki sądowe i przywłaszczył je sobie, narażając skarb na stratę 140 zł. Frank ukrył również doniesienia, wpływające na fryzjera Henryka Weitza o przekroczeniach godzin pracy, za co fryzjer strzygł brata Franka.

Wczoraj Frank i Weitz stanęli przed sądem. Frank przyznał się do nadużyć, oświadczając, że **zdefraudowane pieniądze przepił.** Weitz do winy się nie przyznał.

Sąd Weitza uniewinnił a Franka postanowił przesłać do zbadania lekarzom psychjatrom. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył so. Partyka, wotowali so. Solecki i Zacharski. Oskarżał prok. Boryczko, bronił adw. dr. Pfeffer i Szreiber.

Bójka pod Krakowem

W Świątnikach Górnych pod Krakowem powstała bójka na tle porachunków osobistych między Serafinem Kotarbą a Malcem i Figlem, którzy pokłuli go nożami. Rannego opatrzyło pogotowie.

Krwawa sprzeczka

Między Katarzyną Wójcik a Józefem Setkowiczem we wsi Morawica powstała wczoraj bójka, w czasie której Setkiewicz pobił ciężko niewiastę. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Setkowiczem zainteresowała się policja.

ODNOWIENIE KOŚCIOŁA Św. BARBARY.

W ostatnich dniach podjęto prace około odświeżenia ścian w kościele św. Barbary w Krakowie przy placu Marjackim.

OO. Jezuici, do których ten kościół należy, nie mogą jednak przeprowadzić remontu sufitu w kościele, z powodu braku odpowiednich funduszów. Odnowienie zabytkowych i cennych fresków na suficie, kosztowałoby około 40,000 złotych.

Jak nas poinformowano, odnowienie bocznych ścian kościoła św. Barbary wkrótce zostanie ukończone.

MIĘDZYNARODOWY SALON FOTOGRAFIKI W KRAKOWSKIM „PAŁACU SZTUKI".

W „Pałacu Sztuki" przy pl. Szczepańsikm, zamknięto wystawę letnią.

W dniu 20 b. m. zostanie otwarty wielki międzynarodowy Salon fotografiki, w którym bierze udział kilkanaście narodowości. Salon ten, dotąd w Krakowie nie widziany, zgromadzi kilkaset dzieł z tej dziedziny.

Na otwarcie wystawy wyjdzie katalog ilustrowany, który będzie cenną pamiątką tej niezwykłej imprezy. Krakowskie Koło Miłośników artystycznej fotografji przygotowuje się do tej imprezy z dużym nakładem pracy i kosztów.

Zamachy samobójcze w Krakowie

Wczoraj rano na Rogatce Prądnickiej usiłował odebrać sobie życie 31-letni ślusarz Jan Zentek zam. przy ulicy Fridleina 9. Zażył on większą ilość spirytusu z jodyną.

W mieszkaniu przy ul. Lwowskiej 42 usiłowała odebrać sobie życie 28-letnia Helena Nocoń. Zażyła ona większą ilość jodyny.

Obu denatów opatrzył lekarz pogotowia.

Wyjaśnienie

Do wczorajszego naszego sprawozdania z przeniesienia zwłok Kasprowicza zakradła się fatalna pomyłka. Zwłoki przeniesiono do Harendy w Poroninie, a nie w Pieninach, jak omyłkowo podano.

RADJOPROGRAM

KRAKÓW.

11.50 Program na dzień bieżący 11.57 Sygnał czasu, 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd prasy. 12.35 Płyty. 12.55 Dziennik południ. z Warszawy. 13.00 Płyty. 15.25 Transmisje z Warszawy. 16.30 Płyty. 17.00—18.35 Transmisje z Warszawy. 18.35 Płyty gramofonowe. 10.05 „Skrzynka pocztowa". 19.20 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans literacki. 19.40 Felieton. 19.55 Program na dzień następny. 20.00—23.00 Transmisje z Warszawy

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA — „Żona na jedną noc"
APOLLO — „Podniebni rycerze"
ATLANTIC: — „Cesarzowa Elżbieta".
DOM ŻOŁNIERZA — „Córy Ewy" i „Ich troje" (dramat małżeński)
BAGATELA — „Przygoda miłosna"
PROMIEŃ — „Przecz z miłością" i „Ja się boję utyć"
SŁOŃCE — „Jej chłopczyk"
SZTUKA — „Kohn i Kelly"
[illegible] — „Rapsodia rumuńska" i „Zapaśnik z [illegible]"
[illegible] „Wyrch morza"

Uwaga Czytelnicy

biorący udział w konkursie „Expressu"

Jutro upływa termin nadsyłania rozwiązania logogryfów, zamieszczonych w numerze z dnia 1 lipca r. b. Do rozwiązania należy dołączyć wszystkie **kompletne numery „Expressu Ilustrowanego"** jakie ukazały się **od 1 do 31 lipca oraz dokładny adres. Losowanie odbędzie się publicznie w najbliższą niedzielę, 6 b. m. w sali kina Słońce przy ul. Lubicz 15 o godz. 13.30. W losowaniu mogą wziąć udział wszyscy uczestnicy konkursu.**

KUPON

upoważniający każdego do otrzymania za minimalną opłatą podatków wraz z dodatkami biletu do pierwszorzędnego kinoteatru **„Uciecha".**

Ważny na fotele lub pierwsze miejsca **tylko dnia 3 sierpnia 1933 r.** Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

Złodzieje grasują

na dworcu krakowskim

Na dworcu karkowskim ciągle operuje jakaś szajka złodziei.

W dniu wczorajszym okradzione zostały znów trzy osoby. Karolinie Hajdeckiej (Syrokomli 26) skradziono garderobę wartości 150 zł., Stefanowi Lanemajskiemu, szoferowi (Mostowa 13) skradziono portfel zawierający 250 zł. i dokumenty, a Annie Bakajłowej (Podwale 3) skradziono walizkę z garderobą wartości 150 zł i 50 zł. gotówki.

KUPON

upoważniający każdego do otrzymania biletu za 45 gr. do pierwszorzędnego kinoteatru dźwiękowego **„Słońce".**

Ważny na fotele lub do loży tylko **dnia 3 sierpnia r. b.** — Niniejszy kupon należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

OPERA W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 5 b. m. w teatrze im. J. Słowackiego odegrana będzie opera Pucciniego „Tosca". W partji tytułowej wystąpi gościnnie primadonna opery warszawskiej, świetna sopranistka Wanda Wermińska. Inne role odtworzą artyści opery krakowskiej T. Szymonowicz, St. Romanowski i Zb. Woźniak.

W niedzielę dnia 6 b. m. z okazji X Marszu Szlakiem Kadrówki wystawioną zostanie opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski" z gościnnym występem w partji Rosyny, znakomitej naszej śpiewaczki Ady Sari oraz świetnych artystów opery krakowskiej, a to T. Szymonowicza, Stefana Romanowskiego, A. Mazanka.

Kierownictwo muzyczne spoczywa w wytrawnych rękach dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Bilety na powyższe przedstawienia sprzedaje kasa dzienna teatru im. J. Słowackiego

APEL DO OFIARNOŚCI KRAKOWIAN.

Ks. dr. Antoni Zapała, Dziekan O. K. Nr. V, zwraca się za naszem pośrednictwem do Krakowian, aby pośpieszyli z pomocą odnawianemu obecnie, staremu kościołowi św. Agnieszki w Krakowie przy ul. Dietlowskiej:

„W odnowionym kościele św. Agnieszki są dwie gwałtowne potrzeby:

1) uratowanie starego, cennego i pięknego obrazu św. Agnieszki przez podklejenie go nowem płótnem i osadzenie na nowych suchych deskach, gdyż stare, zmurszałe pękają i mogą rozsadzić sam obraz.

2) wprawienia w głównem oknie prawdziwego witraża, gdyż malowanie na szkle okazało się zupełnie nietrwałe i szpeci nowe wnętrze kościoła.

Ofiary można przesyłać pocztą z uwagą: czy mają być użyte na obraz, czy na witraż, by można było dokładnie prowadzić księgę rachunkową — lub składać je na ręce Księdza Dziekana lub Księdza Kapelana w dnie powszednie lub w niedziele po nabożeństwie o godz. 12-ej.

Dając początek, składam na witraż — 2.50 zł. a na obraz również — 2.50 zł.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Słoniem" — ul. Grodzka 22. „Apteka pod Jagiełłą" — Plac Matejki 3. „Apteka Nowowiejska" (przy Parku Krakowskim) — ul. Wybickiego 1. „Apteka pod Trzema Gwiazdami" — ul. Rakowicka 12. Apteka Sternbacha — ul. Dietla 36

„Apteka pod Hygeą" w Podgórzu — ul. Kalwaryjska 27.

Terotyści zamordowali członka szajki,

obawiając się, że ich zdemaskuje na rozprawie sądowej — Pościg za zbrodniarzami trwa

Warszawa, 2 sierpnia.

W dniu wczorajszym dokonane zostało na Woli krwawe morderstwo. Ofiarą jego padł 26-letni Stanisław Walczak.

Znaleziono go przed bramą domu, w którym mieszka. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

Przybyłe na miejsce zbrodni władze wszczęły dochodzenie, które ustaliło następujące szczegóły.

Z oględzin miejsca zbrodni wynika, że Walczak został napadnięty i ugodzony nożem na ul. św. Stanisława. Uciekając, znalazł się na ul. Wawrzyszewskiej, przed bramą domu Nr. 33, do której dobijał się. Na bramie znaleziono krwawe ślady. Tutaj dogonili go napastnicy i dobili trzema strzałami.

Jak się okazuje, zabity jest członkiem znanej bandy terorystów Zubowicza, która *grasowała na terenie „Wesołego Miasteczka"*. Walczak po odsiedzeniu 14 miesięcy w więzieniu został wypuszczony na wolność. W czasie rozprawy sądowej złożył on obciążające zeznania, *które przyczyniły się do skazania innych członków bandy.*

Od chwili wypuszczenia go na wolność, Walczak unikał spotkania z kolegami, którzy grozili mu zemstą za złożenie nieprzychylnych zeznań.

Istotnie, w trzy dni po opuszczeniu murów więziennych niejaki Władysław Dziudzik (Młynarska 18) i kompan jego Baczyński napadają na Walczaka. *Zadali mu kilka ran nożowych.* Był to akt zemsty za świadczenie w sprawie karnej przeciwko Andrzejowi Kowalskiemu, wodzowi jednej z bojówek.

Po wykurowaniu się Walczaka w jakieś dwa tygodnie potem zwolennicy Kowalskiego poraz drugi napadają na Walczaka. Grożą mu przytem, że w przyszłości policzą się z nim na dobre.

W tych dniach ma się odbyć proces Kowalskiego w pierwszej instancji. Walczak był jednym z głównych świadków oskarżenia. Czynione były starania, *aby Walczak zmienił swe zeznania w sądzie na korzyść Kowalskiego*, dwukrotne pobicie go było próbą steroryzowania Walczaka. I oto nocy wczorajszej Walczak został zabity.

Wczoraj wyszedł Walczak w towarzystwie przyjaciela Tadeusza Pantelejeka do restauracji, gdzie wraz z szwagrem i innymi znajomymi spędził wieczór. Pożegnawszy się z nimi poszedł do domu.

Prawdopodobnie napastnicy brali również udział w tej libacji, *podążyli za Walczakiem i rozprawili się z nim.*

Proces przywódców „Centrolewu"

przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 2 sierpnia.

Jak wiadomo, niedawno zapadł wyrok w sądzie apelacyjnym przeciwko członkom Centrolewu. Umotywowany wyrok w tej sprawie zostanie w najbliższym czasie dostarczony skazanym, a obrońcy ich złożą ponownie skargę kasacyjną. — Wniesienie skargi tej nastąpi w połowie sierpnia r. b.

Złoto i srebro

ma być wypompowane z zatopionego statku

Genua, 2 sierpnia.

Towarzystwo, zajmujące się wydobywaniem skarbów zatopionych, komunikuje, iż po wydobyciu z pokładu zatopionego statku „Egypt" 36 ton srebra w skarbcu statku pozostało ogółem około 9 ton srebra, sztabek złotych i funtów szterlingów.

Wobec tego, że otwór w skarbcu nie pozwala na opróżnienie dna tegoż, posta nowiono skonstruować specjalną rurę wysysającą, przy pomocy której skarbiec „Egyptu" *zostanie całkowicie opróżniony.*

Sensacyjna skarga jubilera warszawskiego

Czy ziemianin przywłaszczył sobie kolję brylantową?

Warszawa, 2 sierpnia.

Do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie, wpłynęła sensacyjna skarga jubilera, Kazimierza Turczyńskiego, który oskarża Jerzego i Irenę Potulickich, zamieszkałych w majątku Próchnów o **przywłaszczenie drogocennej kolji.**

Jak się okazuje, do Turczyńskiego przyszedł przed sześciu laty Potulicki i wyraził gotowość nabycia kolji. Jubiler wydał mu ją za pokwitowaniem, albowiem klijent oświadczył, **że chce się pozbyć żony.** Minęło kilka dni, a Potulicki nie warcał, wobec czego Turczyński wszczął za nim poszukiwania.

Podany przez Potulickiego adres okazał się fałszywy. Dopiero obecnie, po 6-ciu latach, Turczyński spotkał przypadkowo Potulickiego i ustaliwszy jego adres, wniósł skargę.

Sprawa ta oprze się o sąd.

SZAJKA HANDLARZY KOKAINĄ

stanie przed sądem warszawskim

Warszawa, 2 sierpnia.

W najbliższym czasie odbędzie się przed sądem wielka rozprawa sądowa.

Na ławie oskarżonych zasiądzie banda handlarzy narkotykami na czele której stoi właściciel apteki Stefan Michelis. Wszyscy odpowiadać będą za truciciel stwo.

Urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia całą bandę handlarzy narkotykami w osobach Stefana Michelisa, Huberta Trzaskowskiego, Piotra i Stanisława Olechowskich, Marji i Stanisława Orłowskich i Leona Nabera.

Dochodzenie wykazało, iż Michelis trudnił się handlem kokainą już od roku *1922*. Wspólnikiem głównym jego w tym procederze był współwłaściciel jego apteki Hubert Trzeskowski.

Obaj oni dla uzyskania większych zapasów białej trucizny fałszowali księgi apteczne i za pośrednictwem obecnie współoskarżonych sprzedawali *znaczne ilości kokainy i morfiny narkomanom*, przyczem tranzakcje odbywały się zazwyczaj w kawiarniach i restauracjach.

Tajemnica zmasakrowanych zwłok

Nowy tajemniczy mord pod Warszawą

Warszawa, 2 sierpnia.

Pod Warszawą **dokonana została tajemnicza zbrodnia.**

Na torze kolejowym pod Brwinowem po odejściu pociągu kurjerskiego, znaleziono zwłoki w kałuży krwi.

Przy denacie znaleziono w kieszeni dowód osobisty na nazwisko Jerzego Morczka, kasjera z Warszawy. Dochodzenie wykazało jednak, **że dowód ten nie należał do zabitego.**

Szereg poważnych poszlak wskazuje na to, iż tragiczny zgon nieznajomego nie był spowodowany nieszczęśliwym wypadkiem, ani też skokiem samobójczym.

Zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż denat padł ofiarą zbrodni, prawdopodobnie, **wyrzucony na tor z pędzącego pociągu.**

Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie.

69-letnia praczka otruła 75-letnią sąsiadkę

Potworna zbrodnia w Warszawie

Warszawa, 2 sierpnia.

Władze stołeczne wykryły niesamowitą zbrodnię, jaka została dokonana przed kilku dniami.

W domu przy ul. Nowogrodzkiej 17 znaleziono nieprzytomną 75-letnią Marjannę Górkową. Przewieziona do szpitala staruszka wkrótce zmarła. *Jak się okazało, otruła się ona ługiem.*

Ponieważ przy Górkowej znaleziono flaszkę z tym płynem, nie ulegało wątpliwości, że odebrała sobie życie.

Po paru dniach jednak poczęły krążyć pogłoski, że Górkowa nie otruła się, lecz została otruta przez swą sąsiadkę, 69-letnią Józefę Witosową. Obie staruszki były praczkami i na tle konkurencji zawodowej dochodziło między niemi do stałych kłótni.

Gdy wieści te dotarły do policji wszczęto dochodzenie, które dało sensacyjne wyniki.

Na rękach Witosowej stwierdzono rany powstałe od oparzeń ługiem. Pytana, skąd pochodzą powyższe rany, Witosowa zaczęła się plątać w zeznaniach, *wobec czego osadzono ją w areszcie.*

Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy.

Strejk generalny w Strasburgu

proklamowały związki zawodowe

Paryż, 2 sierpnia.

Ze Strasburga donoszą, że dziś rano odbyło się przed giełdą pracy wielkie zebranie robotników w sprawie ewentualnego **proklamowania strajku generalnego.**

Stanowisko komunizujących związków zawodowych jest bardzo demagogiczne. Zachodzi prawdopodobieństwo, że związki socjalistyczne i chrześcijańskie ugną się przed komunistami.

Strajk rozpoczął się wśród robotników budowlanych i przeniósł się na robotników rzeźni oraz fabryk tytoniu.

Przeciw zniżce cen zboża.

Nie wolno zawierać tranzakcyj poniżej cen rynkowych,

Londyn, 2 sierpnia.

Donoszą z Chicago, że kierownictwo miejscowego urzędu przemysłu i handlu, celem zapobieżenia dalszej zniżce cen, zawiadomiło zainteresowanych, że w najbliższej przyszłości wszelkie tranzakcje zarówno zbożem, jak i przetworami mięsa wieprzowego nie będą mogły być zawierane poniżej cen rynkowych z dnia 31 lipca. Powyższe zarządzenie obowiązywać będzie do 15 sierpnia.

Również urząd przemysłowo - handlowy w Kansas City jak i giełda towarowa w Saint Louis wprowadziły zakaz zawierania tranzakcyj terminowych zbożem po cenach niższych niż wskazują zamknięcia giełdowe z dnia wczorajszego. Zarządzenie to ważne jest aż do odwołania.

Krwawy dramat w Paryżu

Młody mężczyzna zastrzelił właściciela kawiarni

Paryż, 2 sierpnia.

W jednej z tutejszych kawiarń rozegrał się dziś rano tajemniczy dramat.

Patrol policyjny, przechodząc koło kawiarni usłyszał odgłos strzałów rewolwerowych, dochodzących z wnętrza lokalu. Gdy policjanci weszli do kawiarni **znaleźli w niej zamordowanego właściciela.**

Przed bufetem stał młody mężczyzna z rewolwerem w ręku. Na widok policjantów, nieznajomy kilkoma strzałami w skroń pozbawił się życia. Przy zabójcy nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

Wstępne dochodzenie wykazało, że zabójca był krewnym właściciela kawiarni. Przyczyną morderstwa były porachunki na tle osobistym.

Groźne zaburzenia

w kopalniach amerykańskich.

Brownsville, 2 sierpnia.

Podczas starcia jakie wywiązało się pomiędzy strajkującymi górnikami a strażą kopalń 10 osób zostało rannych. Konflikt pomiędzy właścicielami kopalń w Brownswille a robotnikami został wywołany przez zakaz wydany przez zarządy kopalń należące do związku United mine workers of America.

Gubernator stanu ogłosił stan wojenny, wzywając na miejsce zaburzeń milicję, uzbrojoną w karabiny maszynowe.

Brownswille, 1 sierpnia.

Według ostatnich oficjalnych danych w szpitalu znajduje się obecnie 16 ofiar starć między robotnikami a strażą kopalni.

Jeden ze strajkujących zmarł w szpitalu z odniesionych ran. Liczba górników strajkujących w okręgu Brownsville sięga 30.000.

Cholera na Węgrzech

kosiła w ubiegłym wieku setki tysięcy ofiar.

Budapeszt, 2 sierpnia.

Pisma węgierskie w tych dniach poświęcają swe artykuły smutnej rocznicy, a mianowicie rocznicy cholery, jaka nawiedziła państwo w roku 1873. W roku tym zmarło na cholerę 182.600 osób z ogólnej liczby 433.291 chorych. Węgierskie pisma obecnie po sześćdziesięciu latach same wskazują na zacofanie ludu, który z cholerą walczył zabobonem. W pewnej gminie bihorskiej żupy burmistrz kazał siedmiu czystym panom wyprządzić powróz, pod którym mieli przejść wszyscy mieszkańcy gminy, aby uniknąć epidemji. W innej gminie niewinne panny musiały o północy wyorać bróździę naokoło całej gminy, aby cholera nie przedostała się do gminy. Wszystko to było bezskuteczne. Cholera rozszerzała się z niebywałą szybkością.

W latach 1848—1849 zmarło na Węgrzech kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy rosyjskiej armji okupacyjnej czyli dwadzieścia razy tyle, ile poległo ich w walkach. W roku 1831 cholera skosiła na Węgrzech przeszło ćwierć miljona osób.

Minjatury

Nieprawdopodobne

W uzdrowisku. Pada deszcz. Towarzystwo siedzi na oszklonym tarasie. Z nudów opowiadają sobie wszyscy kawały. I wreszcie staje układ: kto opowie najbardziej nieprawdopodobną historję, otrzyma nagrodę.

— Straciłem pewnego razu posadę — opowiada jakiś urzędnik. — Zgłaszam się do biura pośrednictwa pracy. Kierownik spogląda na mnie i pyta czy przyjmę każdą pracę. Odpowiadam twierdząco. Pyta mnie, czy również pracę fizyczną. Potakuję głową. Wreszcie pyta mnie czy chce jechać do stolicy. Zgadzam się z radoś cią. A wówczas kierownik mówi:

— Więc dobrze. Pojedzie pan do Warszawy, gdyż otrzymaliśmy stamtąd doniesienie, iż wakują posady dla robotników przy kitowaniu chmur.

— A to poco? — zawołałem.

W Warszawie budują teraz drapacze chmur i trzeba kitować rysy, powstałe w chmurach przez czubki domów.

— E, to nic niezwykłego! — woła towarzystwo. — Niechaj mówi drugi.

— Gdy byłem młody podróżowałem bardzo wiele. Byłem również w Aemeryce Południowej i przez długi czas mieszkałem wśród cowboyów Jeździli oni konno tak świetnie, że byli wprost przyrośnięci do koni. Pewnego razu odbyć się miał ślub jakiegoś cowboya. Czekamy w kościele. Nadjeżdża ów cowboy konno. Chce zsiąść gdyż konia do kościoła nie wpuszczają. I wyobraźcie sobie zdumienie wszystkich: nie udało mu się. Był zrośnięty z koniem.

— E, to też nic nieprawdopodobnego. Słyszeliśmy już takie historyjki z Ameryki. Następny! — woła zebrane towarzystwo.

— Pracowałem niegdyś w banku — opowiada trzeci pan. — Nasz dyrektor zaangażował nową sekretarkę. Była piękna, jak marzenie. Nasz dyrektor był człowiekiem niezwykle bogatym, a panna — goła jak mysz kościelna. Nie miała rodziców. Biegała codziennie do biura pieszo, gdyż nie mogła sobie pozwolić na tramwaj Sekretarka podobała się szefowi bardzo. I pewnego razu zaproponował jej, by została jego przyjaciółką, a otrzyma piękne mieszkanie, samochód i 1000 złotych miesięcznie. A na to dziewczyna oburzyła się i zawołała:

— Nie, przenigdy, jestem uczciwą dziewczyną...

— Wygrał! Wygrał! — rozległy się krzyki na tarasie — to jest właśnie nieprawdopodobna historja.

Polskie gwiazdy na firmamencie filmowym

Karjera Poli Negri — Dzieje Krystyny Jarzębskiej

Na wszechświatowym firmamencie filmowym ukazuje się co pewien czas no wa gwiazda pochodzenia polskiego. — W Hollywood, w Paryżu, w Londynie, w Rzymie — wszędzie są one. Wszędzie są cenione dla swej niezwykłej urody i talentu.

Oszałamiająca karjera Poli Negri jest typowym przykładem powyższych uwag. Córka ubogiego robotnika z Bydgoszczy, Apolonja Chałupiec, licząc zaledwie 15 lat, tańczy już na deskach Teatru Wielkiego w Warszawie i wkrótce bierze udział w polskiej produkcji filmowej znajdującej się wówczas jeszcze w powijakach.

Wielka „Ufa" berlińska poznała się na talencie genjalnej polki i porywa ją do siebie. Tu zbiera biedna dziewczynka z przedmieścia bydgoskiego, olbrzymie triumfy artystyczne i... majątek. — Pod reżyserją Ernesta Lubicza, gra u boku takich sław, jak Emil Jannings, Harry Liedtke, Paweł Wegener... Zbliciej chwyta ją kolos amerykański „Paramount", płacąc „Ufie" olbrzymią sumę za złamanie kontraktu, a samą Polę angażując na nadzwyczajnych warunkach na okres pięciu lat. Jako gwiazda amerykańska, pobiła Pola Negri cały świat.

A ile ich jest prócz Poli... Gilda Gray czyli Marja Michalska, Estella Clark, czyli Stanisława Żaklicka, Tala Birell, czyli Natalja Sahajdakowska, Zofja Modrzejowska, występująca pod pseudonimem Lya Mara, Stanisława Winawer-Gallone i wiele, wiele innych...

O jednej z nich, opowiada nowa powieść tygodnika „Co Tydzień Powieść": „Karuzela życia".

Nad Krystyną Jarzębską znęca się los, przedzuca ją z kąta w kąt, odbiera jej ojca, wprawia ją w istną karuzelę... Ale wreszcie w momencie najtragiczniej szym — los się uśmiecha. Reżyser Karyński, podbity jej wyrazistą urodą, angażuje ją do filmu. Do filmu, który odmaluje dzieje jej życia, „Karuzeli życia"...

Nr. 10-ty „Co Tydzień Powieść" zawiera prócz „Karuzeli życia", bogate działy wiadomości ze świata (dwie stronice), humoru, filmu i inne. — Cena numeru — 30 gr. n.

„Pozwólcie nam żyć!.." 183)

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Halina dostaje skromną posadę. W tym samym czasie zeznaje jako świadek przeciwko hrabiance.

Zbigniew Zbaraski wraz z młodą małżonką jadą w podróż poślubną do Włoch.

Przez zielone kobierce traw, wśród tańców motyli, w hosannie rozśpiewanych ptaków, szła ku nim dobra polska wiosna.

I uśmiechała się.

A stare drzewa parku — pod konarami których bawił się Zbigniew jako małe dziecko — rozszumiały się nagłym szelestem, jakgdyby szemrząc:

— Witajcie!

ROZDZIAŁ SIEDEMDZIESIĄTY TRZECI.

Na polskiej wsi.

Osiadłszy w Dembiankach księżniczka mogła się nacieszyć wsią.

Początkowo rozkoszował się wyłącznie tylko malowniczością przyrody kresowej. Całemi godzinami mogła wędrować po parku lub położywszy się w cieniu lip, marzyć.

Ale wieś polska to nietylko pola, lasy, strumyki — to równocześnie tereny znojnej pracy kmiecia i parobka, który, ubrojeni w pługi, łopaty i motyki walczą z czarną skibą, ażeby wyrwać jej naturalne bogactwa.

Podczas gdy Elżbieta z książką w ręku bujała w hamaku, tam za sztachetami złoconemi ogrodu wrzała uciążliwa praca. Wprawdzie już w kwietniu skończono orkę i sianie jarych zbóż, teraz jednak roboty było niemniej: sadzono warzywa, okopywano ziemniaki, krzątano się na plantacjach buraków pastewnych.

W łagodnem powietrzu czerwieniły się chusty dziewcząt, pielących długie zagony. Terkotały wozy, rozlegały się okrzyki rządców.

Jeszcze trochę, a trawa wybujała po pas i staneły na łąkach rzędy pilnych kosiarzy.

Już od chwili niemal srebrzyły się błyski kos — i świat cały zapachniał aromatami pierwszego sianożęcia.

I znów minęło pół miesiąca.

A oto zielone, smukłe źdźbła pszenicy i żyta rozzłociły się, ażeby pochylić się pod ciężarem kłosów.

Czas żniwa wygnał wszystko co żyje z chat i czworaków. Rozdyszała się ziemia najpracowitszem znojem. Szczękały kosy, błyszczały sierpy, stękały maszynowe żniwiarki, ścieląc pokotem całe łany zbóż.

Pół miesiąca trwał ten bój ludzi i maszyn z falami nieruchomych zbóż.

Ręce żniwiarzy spuchły od nieludzkiego wysiłku, twarze ich spaliło słońce i wychudziła bezsenność — aż wreszcie odniósł człowiek zwycięstwo: ostatnie półkopki żyta (na owse był jeszcze czas) zostały zwiezione do gumna pod młockę cepów i młocarek.

Wtedy też Dembianki rozhuczały się pieśnią dożynkową.

— Plon niesiem plon, panu naszemu w dom!

Młoda pani Zbaraska — poraz pierwszy wystąpiła w roli dziedziczki przyjmującej wieniec dożynkowy z rąk hożej przodowniczki.

Patrząc na ogorzałe twarze parobków i zatwardziałe od trudu ręce dziewek, doznała pewnego rodzaju zawstydzenia.

Oto ona — rozkoszując się cudami wsi — całemi dniami błądziła bezczynnie po parku i marzyła w cieniu lip, pod czas gdy wkoło niej trwała najtrwardsza walka o chleb.

Poraz pierwszy zrozumiała księżniczka wielką niesprawiedliwość różnic socjalnych. Jej marzycielskie oczy poraz pierwszy dostrzegły, że zupełnie inaczej wyglądają pasterki z obrazów a la Wateau, i kmiecie z sielanek, od tych zaoranych na śmierć nieledwie parobków i folwarcznych dziewek.

Jakże inaczej wyobrażała sobie chaty wiejskie...

Gdy poraz pierwszy zdecydowała się odwiedzić jedną z najuboższych rodzin, jakie jej polecił miejscowy dziekan, ogarnęły ją przerażenie i nieledwie wstręt.

Kosztowało ją niemało heroicznego trudu, ażeby nie uciec natychmiast z tej walącej się, śmierdzącej chałupiny — od tego barłogu, na którym spoczywał kłębek brudu, łachmanów i żałosnych kostek: stara Olena od dwuch lat przykuta do łoża boleści.

A przecież staruchа ta przez pół wieku pracowała dzień w dzień od świtu do nocy to w polu, to w oborze, to w domu — i zasługiwała chyba na to, ażeby bodaj na starość zaznać trochę wygody i odpoczynku.

I znów drgało serduszko małej księżniczki w przekonaniu, iż dzieje się jakaś niesprawiedliwość.

Odtąd też coraz rzadziej spędzała dni na bezczynnych przechadzkach po parku a coraz częściej zaglądała do chałup wiejskich i do czworaków służby folwarcznej.

Szły za nią błogosławieństwa obdarowanych i podziękowania pocieszonych.

— Dobra była dawna pani — lecz nowa jest jeszcze lepsza!

(Dalszy ciąg nastąpi)

CYRKÓWKA

123)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografię Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolię perłową o miljonowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa".

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Elę ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpji", jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego. —

Miss Alicja chwyta go na gorącym uczynku.

Stęga uprzedza Elę o zamachu na nią, jaki planuje Szybska. Mimo to Ela zostaje uprowadzona. Stęga krępuje szofera auta, które go wiozło wraz z Elą.

Rozdział sto dwunasty.

Gdzie jest Ela...

Ruszyli boczną drogą ku miastu. Stęga odetchnął. Czuł się, narazie przynajmniej, bezpieczny. Przez krótką tylko chwilę podejrzewał szofera, czy go nie zdradza. Może właśnie ci sami rabusie, którzy porwali Elę, kazali mu zboczyć wozem za wszelką cenę. Może ta sama scena była od początku do końca ukartowana. Stęga — zaniepokojony — spojrzał w oczy szofera. Były te oczy smutne, zbiedzone, ale uczciwe. Nie, ten człowiek nie kłamał.

Szofer jakby domyślił się, że go Stęga egzaminuje wzrokiem.

Odetchnął ciężko i rzekł przez westchnienie:

— Nie zwodzę pana. Proszę mi wierzyć. Jestem pana przyjacielem. Żałuję tego, co się stało, i chciałbym bardzo naprawić błąd, który popełniłem. Nie postąpiłem jeszcze nigdy w życiu nieuczciwie. Zato ze mną...

Szofer znów westchnął.

— Bolą mnie te więzy. Przewodnik wpija się w ramiona jak żelazo.

Stęga machnął ręką. Czego ten człowiek znów od niego chce. Może go ma rozwiązać, żeby go uderzył znienacka pięścią w głowę i uciekł razem z wozem..

Nie, tego Stęga nie uczynił. Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Ujechali w milczeniu kilka kilometrów. Już zdala widać było pierwsze osiedla podmiejskie.

— Niech pan choć trochę rozluźni przewodnik. Czuję, jak mi się wpija w ciało. Ręce zdrętwiały mi zupełnie nawet oddychanie boli mnie w tej pozycji.

Stęga znów spojrzał na szofera. W jego rysach malowało się istotnie wielkie cierpienie.

Stęga zatrzymał wóz i z pozornym gniewem odsznurował tę część przewodnika, która krępowała ramiona szofera powyżej kiści.

— Teraz panu lepiej?

Szofer nie miał odwagi spojrzeć Stędze w oczy.

— Tak, — wyszeptał cicho. — Po chwili dodał: Chociaż wiem, że pana nie przekonam, ale opowiem panu czem byłem niegdyś, opowiem panu jak doszedłem do tego stanu, że dałem się po raz pierwszy i ostatni namówić prawie do zbrodni.

Stęga jechał z szybkością umiarkowaną: około 60 kilometrów na godzinę. Szosa była doskonała. Maszyna ślizgała się po asfalcie wydając lekki szmer metaliczny.

Szofer opowiadał:

— Byłem właścicielem dużej kawiarni. Powodziło mi się nawet w złych czasach dobrze. Pracowaliśmy razem z żoną. Wyliczyliśmy sobie, że za jakie pięć lat będzie można zupełnie wycofać się z interesów. Mielibyśmy wtedy około 55 lat. Kupilibyśmy trochę ziemi, zbudowali mały domek i ja sadziłbym sałatę, a żona miałaby swoje kury. Aż — przed rokiem mniej więcej — przyszedł nieszczęsny dzień, w którym w mojej kawiarni zjawił się urzędnik pocztowy. Wysoki urzędnik — taki pan z ministerstwa, nie taki z okienka. W naszej dzielnicy wyprowadzała się filja pocztowa. Dokąd się filja przeniesie — tego nikt nie wiedział. Urzędnik był koło jedenastej rano. O tej porze w moim lokalu było pusto. Pił kawę i wyglądał przez okno. Potem zaczął się rozglądać po lokalu. Lokal był duży i widny. Ładną miałem kawiarnię... Kiedy doszło do płacenia, mój gość jakby od niechcenia powiedział:

— Pana lokal nadałby się na filję pocztową bardzo dobrze. Ma pan ładny lokal.

Podziękowałem mu za komplement. Sam o tem wiedziałem, że lokal jest ładny...

Szofer westchnął...

Mieli przed sobą jeszcze około pół godziny jazdy. Niech opowiada...

— Ileby też pan zażądał za ten lokal. Odpowiedziałem temu panu, że nie zamierzam sprzedać lokalu. Mam dobry interes. Poco mam go się wyzbywać. Mój gość na odchodnem, rzucił krótko:

— Zdaje mi się, że z jakieś trzysta tysięcy mógłby pan za ten lokal dostać. I wyszedł.

Szofer zajrzał w oczy Stęgi, czy go słucha.

— Słucham pana, słucham. Nie mamy nic lepszego do roboty. Niech pan opowiada.

Szofer opowiadał dalej:

— Te trzysta tysięcy — to jakbym się blekotu objadł. Nie mogłem przez cały dzień i przez całą noc o niczem innem myśleć — tylko o tem. A od chwili jak powiedziałem żonie — nie dała mi już spokoju. Kazała mi iść i szukać tego pana, co mi dawał aż trzysta tysięcy za moją knajpę, podczas gdy ja mogłem za nią liczyć najwyżej na stopięćdziesiąt tysięcy... Czy mogłem go szukać, niech pan sam powie?...

Stęga kiwnął głową...

— Tak, szukać go nie można było.

Stęga był ciekawy tej historji. Niech opowiada.

— Za dwa dni zjawił się ten sam pan. Żona omal ze skóry nie wyskoczyła. — Kazała mi zaraz z nim mówić. Ale ja nic nie mówiłem. Czekałem aż on zacznie. I zaczął.

— Jakże tam? Odstąpi pan lokal? — Trzysta tysięcy! Niech rozważy. I zaraz się zabrał do wyjścia. Nie dał mi nawet powiedzieć, że się zgadzam. Wyszedł i zostawił teczkę. Patrzę, w teczce są różne papiery. Na wszystkich jest nagłówek ze znakiem państwa. „Ministerstwo poczt i telegrafów. Wydział budowy... Inspektor główny". I karty wizytowe były. Taki i taki — inspektor główny ministerstwa poczt i telegrafów. Po kilku godzinach pan inspektor przyszedł po teczkę. Przyjąłem go jak należy przyjąć tak wysoko postawionego urzędnika. I zaraz mu powiedziałem, przecież byłem pewien teraz zupełnie z kim mam do czynienia — że sprzedam lokal i wszystko. — Dobrze, powedział. Przyślę archtekta... Architekt był naajutrz. Zmierzył, narysował coś. Nawet się ze mną zastanawiał, gdzie mają być okienka, gdzie jaki oddział... Schował teczkę i wyszedł. Nic nie mówił. Za dwa dni — czekaliśmy na niego z drżeniem serca — przyszedł pan inspektor. Wezwał mnie do stolika. Miał już w ręku plany... Bez ogródek powiedział mi o co mu chodzi. Od niego i od architekta zależy, czy rząd kupi lokal, czy nie. Ale oni muszą mieć prowizję. 50 tysięcy dla nich. I to zaraz. Potem będzie wszystko załatwione. Dziwiłem się, że jeszcze się takie rzeczy dzieją. Ale żona mi powiedziała, że urzędnik w Wiedniu jest przyzwyczajony do starych zasad. Dawniej tak zawsze było. Teraz też tak samo jest. Nie mieliśmy nawet 50 tysięcy w domu. Zadłużyłem się. Dałem mu 50 tysięcy na stół. W zamian za to dał mi list: umowę o odstąpieniu lokalu.. I poszedł...

Stęga usłyszał wyraźnie, jak szofer zgrzytnął zębami.

— Domyśla się pan reszty. Poszedł z pieniędzmi i więcej się nie pokazał. — Byłem w ministerstwie. Nie znali takiego. Kazal mi iść do policji. I na tem koniec. Mieliśmy długi na lokalu. Te pieniądze, które tamten zabrał — to były nasze oszczędności. Jeszcze się zapożyczyłem. Moja żona rozchorowała się. Mnie odechciało się pracować. Zresztą nie miałem w niej pomocnicy. Lekarze też zabrali dużo pieniędzy. Sprzedałem interes. Prawie wszystko co dostałem poszło na długi. Zostało na taksówkę. I od tego czasu jestem zrujnowany. A że żona wciąż chorowała — to chciałem zarobić więcej na operację... I dlatego tu taj się znalazłem.

W oczach szofera dojrzał Stęga łzy. Było mu żal tego człowieka.

Szofer, jakby wyczuł, że nadszedł odpowiedni moment, gdyż znów zwrócił się do Stęgi z prośbą, by go zwolnił z więzów.

Stęga zastanawiał się właśnie nad tem, czy jednak nie spełnić życzenia tego niewątpliwie uczciwego człowieka — gdy w tej samej chwili podjechali do jednej z podmiejskich rogatek.

Policjant z podniesioną pałeczką wezwał ich do zatrzymania się. Podjechali blisko zupełnie do posterunkowego.

— Proszę wysiąść.

Policjant był dziwnie ostry.

Stęga — zdziwiony tem postępowaniem — nie mógł się oprzeć, by nie zagadnąć policjanta:

— Co się stało, panie wachmistrzu. Czy pan tak każdemu przejezdnemu każe wysiadać przy rogatce? — Równocześnie Stęga liczył, że uda mu się odwrócić uwagę policjanta od szofera, który oparł się mocno o poduszki i udawał, że siedzi z wtył założonemi rękami. — Stędze żal było tego człowieka. Będzie musiał go wydać. Chcąc nie chcąc.

Policjant był wyraźnie zagniewany.

— Mam powody, wiem co robię, może pan być pewien!

Dla Stęgi było zachowanie policjanta zupełnie niezrozumiałe. Próbował wydobyć z niego jakie są właśnie te niezwykłe powody, dla których spokojnni podróżni zatrzymywani są u rogatek i zmuszani do opuszczania swych wozów.

— Co się stało, czy coś bardzo ważnego? Może mógłby panu w czemkolwiek dopomóc — ofiarował się Stęga.

Policjant dopiero w tej chwili zorjentował się, że istotnie ten nieznajomy przejezdny może być pomocny.

— Nie widział pan nic nadzwyczajnego na szosie? — Dostaliśmy meldunek, że ...

— Że jacyś bandyci napadli na przejeżdżające auto i uprowadzili jadącą w nim kobietę? Tak czy nie?

Policjant odrazu zmienił ton.

— Tak jest, panie, właśnie mi o to chodzi, wszystkie posterunki zostały zaalarmowane. Nikt nie wjedzie do miasta bez kontroli. Co pan wie o tem?

Stęga miał już na końcu języka, by wyjaśnić policjantowi, że właśnie auto. którem jechał było przedmiotem napaści, gdy nagle wzrok policjanta padł na skrępowanego szofera.

— A to kto jest?

Policjant w jednej chwili znów się przeobraził.

— Wychodzić z wozu! — krzyknął i szarpnął ostro Stęgę, poczem zbliżył się do szofera:

— Nie pozwolę ze sobą robić komedji.

Stęga dotknięty do żywego próbował się bronić.

— O co panu chodzi?

— Dowie się pan w komisarjacie — krzyknął policjant — aresztuje pana. — Nie wiedziałem wcale, że stary Miller ma wspólnika.

Stęga oniemiał ze zdumienia.

— Co za Miller?

— Nie udawaj pan, panie, pan sam lepiej wiesz ode mnie co za Miller, nie wiem tylko jeszcze coś pan za jeden, ale to się poszuka w albumie. Jeden rzut oka na swego towarzysza, do którego poczuł Stęga już jakby rodzaj sympatji i współczucia, przekonał go, że szofer zadrwił sobie z niego niecnie.

(Dalszy ciąg jutro).

Z otwartych grobowców carów rosyjskich

zabrano wszystkie kosztowności — Niesamowita scena w podziemiach kościoła Petropawłowskiego

Zwłoki cara są dobrze zachowane

(x) Dowództwo sowieckiej „Czeki“ zarządziło otwarcie grobów cesarskich w kościele twierdzy Petropawłowskiej, celem dokonania przeglądu trumien i wyjęcia stamtąd wszelkich, „zbytecznych zmarłym“, kosztowności.

Specjalna komisja udała się na miejsce. W podziemiach kościoła Pietropawłowskiego stoją ciężkie sarkofagi ustawione w półkole. **Pierwszy otworzono sarkofag cesarza Aleksandra III.** Do otwierania sarkofagów wynajęto specjalistów, aby ustrzec się przed uszkodzeniem tychże.

Jak wiadomo cesarzy rosyjskich po śmierci balsamowano. Po otwarciu trumien okazało się, że sztuka balsamowania musiała stać w Rosji bardzo wysoko bowiem **zwłoki zmarłych cesarzy zachowały się wyjątkowo świeżo.** Specjalnie **dobrze zabalsamowany był Aleksander III, który wyglądał w trumnie zupełnie, jak żywy człowiek.**

„Operacja“ zdejmowania klejnotów z dobrze zachowanych zwłok, robiła **niezwykłe wrażenie na obecnych.** Niżsi **funkcjonarjusze komisji, na widok wspaniałych mundurów cesarskich i blasku ich dawnej świetności, mieli poprostu ochotę zreiterować.**

Cesarz Aleksander III **pochowany był w mundurze generała gwardji.** Na piersiach miał wszystkie ordery, jakie kiedykolwiek otrzymał. **Wiele z nich wysadzanych było cennemi brylantami.** W ręku trzymał zmarły głownię szabli, bogato wysadzaną brylantami. Oczywiście zarówno szabla, jak i ordery zostały z trumny wyjęte.

Następnie otwarto grobowiec Aleksandra II i Mikołaja I. I ci cesarze wyglądali w swych grobowcach, **zupełnie jak żywi. Grobowce opróżniono z przedmiotów wartościowych, orderów i szabel.**

Zkolei komisja sowiecka **zbliżyła się do sarkofagu Aleksandra I, ale tu spotkała wszystkich niespodzianka. Grobowiec Aleksandra I był pusty.**

Pogłoska, która **krążyła po śmierci** Aleksandra I, jakoby cesarz ten, mając dość panowania, urządził **fikcyjny pogrzeb,** a sam wyjechał na Syberję, gdzie **pędził żywot pustelnika, znalazła obecnie potwierdzenie.** Kozacy z lejb gwardji którzy nieśli wówczas trumnę Aleksandra I do grobu, nazajutrz po uroczystym pogrzebie, twierdzili kategorycznie, że **trumna była pusta.** Część narodu wierzyła tej pogłosce, inni, jednak, a także sfery rządzące, kategorycznie temu zaprzeczyły. **Pusty grobowiec Aleksandra I potwierdził wersję o pustelniczem życiu tego cara.**

Później otwarto grobowiec **Katarzyny I,** gdzie komisja spodziewała się znaleźć większą ilość cennych przedmiotów. Nie omylono się. **Zwłoki Katarzyny były dość dobrze zachowane i ozdobione całą masą kosztowności. Zmarła nosiła na szyi niezwykle cenną kolję ze wspaniałych brylantów.**

Otwarcie ostatniego grobowca nastręczało wiele trudności, które po wielu wysiłkach pokonano. **Był to grobowiec największego z cesarzy rosyjskich — Piotra Wielkiego.** Po otwarciu sarkofagu, wszyscy członkowie komisji **odskoczyli z przerażeniem od trumny.**

Piotr Wielki czynił wrażenie, jakgdyby za chwilę miał wstać z grobowca i skarcić śmiałków, którzy zakłócili mu spokój. Oczy jego były szeroko otwarte i groźnie wpatrzone w przestrzeń. Były to najlepiej zachowane zwłoki.

Wbrew mniemaniom Piotr Wielki, **nie miał w trumnie żadnych kosztowności.** Sama trumna była również skromna, drewniana, podczas gdy trumny innych carów **od wewnątrz wybite były srebrną blachą.** U stóp Piotra Wielkiego który odznaczał się nieprzeciętnym wzrostem, leżały drewniane modele jego zdobyczy wojennych, plan miasta Petersburga i chorągiew.

W milczeniu, komisja sowiecka zamknęła grobowiec tego największego z carów. Prace komisji zostały zakończone, Na miejscu sporządzono protokuł prac i specyfikację wydobytych klejnotów. Ogołocone sarkofagi stoją nadal w milczącem półkolu, a przed bramą cerkwi czuwa warta G. P. U.

Ciekawa statystyka filatelistyczna

(x) Międzynarodowe towarzystwo filatelistyczne podjęło się ciekawej pracy obliczenia **ile rodzai znaczków pocztowych zostało wydanych na całym świecie.**

Po długich trudach i mozołach obliczono, że począwszy od roku 1840 **aż do roku 1932 wydrukowano ogółem 61,056 rodzai znaczków pocztowych.**

Oczywiście obliczono również ile rodzai wypada na poszczególne części świata i ile na poszczególne państwa.

Na czele części świata stoi oczywiście Europa ze swojemi 19.866 rodzajami znaczków pocztowych, na drugiem miejscu stoi Ameryka z 12,852 rodzajami znaczków, Australja w przeciągu tych dwudziestu dziewięciu lat wydała 3,082 znaczki, Nicaragua 1,333, Kolumbja 1,062, Turcja 1,057.

W spisie figurują jeszcze dwa małe państewka, jak naprzykład Wiktorja, która wydała tylko dwa rodzaje znaczków pocztowych i kraj Edwarda, który zadowolnił się tylko jednym rodzajem.

„Święty kaktus“

Dziwne skutki meksykańskiego narkotyku

Ojczyzną pyotlu czyli *„świętego kaktusa jest Meksyk.*

Rośnie tam dziko tuż przy ziemi, schowany w trawie. Ma kształt kulisty, jest mięsisty, elastyczny i pokryty delikatnym puszkiem.

Silnie podniecające właściwości soku peyotlu, wydobywanego z jego części środkowej, uczyniły tę roślinę w jej ojczyźnie przedmiotem *specjalnego kultu.*

Peyotl wywołuje nietylko dziwne, *fantastyczne wizje, działa też uśmierzająco na pewne dolegliwości, pozwalając przez dłuższy czas obchodzić się bez pokarmu i snu.* Dlatego też peyotl uważany był przez arteków, dawnych mieszkańców Meksyku, za inkarnację Boga-Słońca i stąd jego nazwa „święty kaktus“.

Po podboju Meksyku, kiedy rozpoczęła się chrystjanizacja kraju, a hiszpańskich żołnierzy zastąpili katoliccy duchowni, *używanie peyotlu zostało zakazane.*

Obecnie peyotl jako narkotyk, jest wśród indjan meksykańskich mało w użyciu. Przyczynił się do tego *alkohol,* który z łatwością i taniej można nabywać. Jedynie w tych okolicach Meksyku, do których dostęp jest trudniejszy i gdzie wpływ kościoła nie zapuścił jeszcze tak głębokich korzeni, miejscowa *ludność narkotyzuje się nadal sokiem kaktusa.*

W innych częściach Meksyku tubylcy interesują się peyotlem, jako artykułem sprzedaży, chętnie nabywanym w dużych ilościach przez białych kupców.

Chicago-miastem zbrodniarzy

Największą ilość przestępstw popełniono w Chicago — Amerykańscy złoczyńcy rozporządzają najnowszemi zdobyczami technicznemi

(x) Instytut kryminologiczny w Chicago wydał w tych dniach ciekawą statystykę przestępstw, z której wynika, **że Chicago stoi na czele wszystkich miast, w których przestępczość daje się we znaki ludności.**

Liczby statystyczne podane są tylko za rok 1931 i 1932. Ze statystyki tej wynika, że w Chicago na 100 tysięcy mieszkańców, popełniono aż 40 głośnych przestępstw, podczas gdy w New Yorku gdzie kwestja bezpieczeństwa publicznego pozostawia wiele do życzenia, popełniono na taką samą ilość mieszkańców „tylko“ dwanaście przestępstw. Oczywiście Europa nie może się „pochwalić“ takiemi cyframi.

W Paryżu, naprzykład, na 100 tysięcy mieszkańców popełniono 5 głośnych przestępstw, a w Londynie w tym samym okresie czasu — 4.

Ameryka przoduje nietylko pod względem ilości dokonanych przestępstw, ale również pod względem techniki przestępców.

Przestępcy w Ameryce łączą się w wielkie, dobrze zorganizowane bandy, które wspólnie dokonywują napadów, przygotowawszy uprzednio teren. Pozatem **bandy takie rozporządzają najnawszemi zdobyczami technicznemi. Bezgłośne rewolwery, auta pancerne i najnowocześniejsza broń,** nie należą wcale do rzadkości.

W czasie jednego z napadów na bank w któremś z miast amerykańskich **użyto nawet... czołgu,** co w statystyce zaznaczone było jako curiosum.

Amerykańscy mordercy - truciciele są najbardziej wyrafinowani i wyprzedzają swych kolegów z Europy. Aferom trucicielskim przoduje obecnie w Europie Francja.

Głośna była w styczniu 1931 roku afera trucicielska w Paryżu, gdzie morderca, nazwiskiem Sorret, **zwłoki swej ofiary zniszczył przez trzymanie jej w wannie z kwasem siarkowym,** tak, że pozostały tylko kości. W Ameryce ten sposób niszczenia ciał jest oddawna znany.

Powstało tam nawet przed kilku laty **„konsorcjum bandyckie“,** które niszczyło ciała ofiar przez zanurzanie ich w kwasach. Metoda ta była oczywiście uprzednio wypróbowana na zwierzętach **Kości przestępcy palili** w specjalnie skonstruowanym piecyku, nakształt pieca w krematorjum, gdzie z kości robił się popiół. W ten sposób zniszczone zwłoki ofiary zapewniały bezpieczeństwo mordercom.

Głośna była swego czasu afera trucicielska w Ameryce. **Pewien chemik otruł swego stryja,** wynaleziona przez siebie trucizną, która nie pozostawiała śladów w organiźmie. Zmarłego pochowano i zbrodnia nigdyby nie wyszła na jaw, gdyby nie to, że zbrodniczy chemik w przystępie chwilowego zamroczenia, pod wpływem wyrzutów sumienia, **napisał sam na siebie donieslenie do policji.**

Początkowo policja nie chciała dać wiary zeznaniom chemika, biorąc je na karb chwilowego obłąkania. Chemik **podał jednak wszystkie szczegóły towarzyszące zbrodni.**

Zmarłego ekshumowano i mimo skrzętnej analizy nie znaleziono żadnych śladów trucizny w organiźmie.

Przypadkowa rewizja w mieszkaniu chemika ujawniła receptę nieznanej trucizny, którą chemik użył do pozbycia się swego stryja.

Działalność tej trucizny wypróbowano na zwierzętach, przyczem okazało się, że rzeczywiście nie pozostawia ona żadnych śladów w organiźmie.

Zbrodniczy chemik został aresztowany, ale do sprawy nie doszło, ponieważ uprzedzając wymiar sprawiedliwości, popełnił on samobójstwo.

Z brodą czy bez brody?

Prasa amerykańska twierdzi, że — bez, kobiety się „wymigały“ z odpowiedzi, a mężczyzn nikt nie pytał o zdanie

(x) W Londynie odbywa się obecnie międzynarodowa konferencja fryzjerów na której to konferencji poruszona bardzo ważne zagadnienia. Między innemi dłuższa dyskusja prowadzona była na temat, **czy mężczyźni winni zapuścić brodę, czy też nie.**

Ten szczegół męskiej tualety wywołał istną burzę i całą kampanję prasową. Gazety amerykańskie żywo interesowały się obradami na temat długiej czy krótkiej brody, a nawet wzięły udział w polemice.

Otóż prawie cała prasa amerykańska wypowiedziała się **przeciwko modzie długiej brody.**

„Gładko ogolona twarz — głosiły pisma amerykańskie — **jest wyrazem młodości,** a w dzisiejszym wieku sportu nic przecież innego nie mamy na celu, jak tylko jaknajdłuższe zachowanie młodzieńczego wieku“.

Nie trzeba dodawać, **że fabrykanci żyletek, brzytew i rozmaitych płynów do usuwania włosów,** inspirowali sążniste artykuły, wypowiadające się przeciwko wprowadzeniu mody długiego zarostu.

Kongres fryzjerów pragnąwszy otrzymać jeszcze jedną, tym razem miarodajną opinję, zwrócił się do szeregu **przedstawicielek płci pięknej,** ażeby zadecydowały czy wolą mężczyznę z zarostem, czy też z gładko wygolonem obliczem.

Kobiety jednak dały niezwykły dowód **chytrości,** nie wpowiedziawszy się **ani za ani przeciw zarostowi.**

Odpowiedź przedstawicielek płci pięknej brzmiała mniej więcej w ten sposób:

„Nie podobna mierzyć wartości danego mężczyzny długością jego brody“.

Ta sokratesowa odpowiedź spowodowała, że kongres nie mógł się ostatecznie zdecydować jaką modę lansować i dyskusja w kwestji męskiego zarostu pozostała otwarta. Najciekawsze jest to, że nikomu nie przyszło na myśl zapytać strony najbardziej zainteresowanej, mianowicie **mężczyzn,** czy wolą długi zarost, czy też gładko wygolone oblicze.

Humor i satyra

NIE WIE...

W sklepie mleczarskim klientka zapytuje ekspedjentkę:

— Czy masło jest świeże?

— **Nie wiem, proszę pani, jestem tutaj dopiero od tygodnia.**

AMBICJA SZKOCKA.

Każdy Szkot, jak mówią, pała żądzą odwiedzenia choćby raz w życiu Londynu. Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, aby zaszczędzić sobie wydatku, przychodzą teraz Szkoci na świat odrazu w Londynie.



Mecz z Polską będzie b. ciężki

— oświadczył Stefani - Czy zajdzie zmiana w deblu?

(RM) Reprezentacja włoskich tenisistów przybyła już do Warszawy. — Stefani przyjechał w poniedziałek rano, Taroni w poniedziałek wieczór, zaś Sertorio w dniu dzisiejszym.

We wtorek w godzinach popołudniowych goście trenowali na kortach Legji. Stefani wykazał znakomitą formę, grając silnemi drajwami i jedynie z głębi kortu.

Taroni jako singlista nie mógł zaimponować, zważyć jednak należy, że jest on typem doublisty i wystąpi w Warszawie w grze podwójnej.

Stefani oświadczył, że uważa mecz z Polską za b. ciężki i dlatego dziwi się że Związek Włoski nie postarał się o zwolnienie z wojska Rado, który bądź co bądź jest lepszy, niż Sertorio.

Gdyby był we Włoszech (Stefani przyjechał do Polski ze Szwecji) żądałby wystawienia do reprezentacji Rado.

Jest on niemal pewny wygrania przez siebie dwuch spotkań, natomiast co do trzech pozostałych gier ma duże obawy.

Gracze polscy bawią obecnie na wsi i powrócą w piątek na mecz.

Losowanie spotkań odbędzie się w środę wieczorem, przyczem w składzie polskim możliwa jest jeszcze zmiana w deblu, a mianowicie reprezentowaliby go Tłoczyński i Wittman.

Sukces Warmińskiego

(RM) Turniej tenisowy w Skolimowie pod Warszawą wygrał Warmiński bijąc w finale Laszkiewicza (Bydgoszcz) 6:2, 6:2 i 6:4.

Przed zebraniem PZPN.

(RM) Nadzwyczajne Walne Zebranie PZPN-u rozpocznie się w niedzielę o godzinie 9.30 w lokalu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Na porządku dziennym prócz sprawy głośnego zakazu należenia graczy wojskowych do klubów cywilnych znajduje się sprawa wyboru nowego wydziału Gier i Dyscypliny.

Tryumfalne przyjęcie tenisistów angielskich w Londynie

W poniedziałek owacyjnie przyjmowani byli w Londynie tenisiści angielscy po swem zwycięstwie nad Francją w Paryżu w meczu finałowym o puhar Davisa.

W przemówieniach podkreślono niezwykłą gościnność i sportowe zachowanie francuzów.

Międzynarodowy kongres wioślarski

W dniach 23 i 24 bm. w Budapeszcie w czasie wioślarskich mistrzostw Europy obradować będzie międzynarodowy kongres wioślarski.

Porządek dzienny przewiduje między innemi — wybory do zarządu, szereg spraw techniczno-sportowych itd.

Kraków rezygnuje z roli organizatora

Krakowski Zw. Lekkoatletyczny zrzekł się organizacji biegu na 3 klm. z przeszkodami o tytuł mistrza Polski. Polski Zw. L. Atletyczny wkrótce wyznaczy nowe miejsce zawodów.

Polscy kolarze na mistrzostwach świata

W mistrzostwach kolarskich świata na szosie, jakie odbędą się w Paryżu, kolarstwo nasze reprezentowane będzie przez dwuch czołowych zawodników: Kiełbasę i Oleckiego.

Raid motocyklowy Warszawa—Wilno—Warszawa

W dniach od 13—15 sierpnia rozegrany zostanie doroczny wielki raid motocyklowy Warszawa — Wilno — Warszawa. W raidzie powyższym wezmą w roku bieżącym udział najlepsi motocykliści polscy.

Polska reprezentacja kajakowa

W dniach 19—20 bm. odbędą się w Pradze na Weltawie pierwsze mistrzostwa kajakowe Europy. W tych samych dniach obradować będzie w Pradze międzynarodowy kongres kajakowy.

W kongresie z ramienia Pol. Zw. Kajakowego wezmą udział pp. mjr. Sekunda i Alicja Kowalska. Skład naszej reprezentacji został już definitywnie ustalony i przedstawia się następująco: polacy startować będą w dwuch biegach, na składach jedynkowych i dwójkowych.

Do biegu jedynek staną dwie osady: Wilhelm Pyka i Joachim Weidermann z Klubu Kanoistów Katowickich. W biegu dwójek — składaków również startują dwie osoby: 1) Klub Kanoistów Katowickich, pp. Schenk i Tischner, oraz 2) kombinowany zespół warszawski: p. Wittenberg Stefan z WKS Żoliborz i p. Butkoski z Kl. Wiośl. Wisła.

Kierownikiem ekspedycji i kapitanem sportowo-technicznym będzie inż. Aleksander Cichy (WKS Żoliborz).

Ekspedycja opuści Warszawę w dniu 16 bm.

Wioślarskie mistrzostwa Polski na mistrzostwach Europy

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się na torze wioślarskim w Łęgnowie pod Bydgoszczą doroczne wioślarskie mistrzostwa Polski.

Regaty te zgromadzą na starcie rekordową liczbę osad i wioślarzy. Startować będzie ogółem 99 osad w dwudziestu trzech biegach, wioślarzy —402 klubów wioślarskich — 27. Reprezentowane będą nast. środowiska wioślarskie: Warszawa, Kraków, Poznań, Wilno, Bydgoszcz, Włocławek, Płock, Kalisz, Grodno, Grudziądz, Toruń, Parcin i Chełmża.

Najliczniej reprezentowana będzie stolica. Warsz. Tow. Wiośl. zdobędzie rekord pod względem liczby wysyłanych osad, obsadzając aż 15 biegów. Na drugiem miejscu — warszawska Wisła — 9 biegów. Dalej: AZS Warszawa — 7 biegów, 04 Poznań — 5, Bydgoskie T.Wł — 6, Włocławek — 6, Tryton poznański — 6.

Regaty odbędą się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, którego zastępować będzie na zawodach wojewoda poznański, p. Raczyński.

Z całego świata w kilku wierszach

Malmö, 2 sierpnia

Amerykańscy lekkoatleci uzyskali w Malmö następujące wyniki: 100 i 200 m. — Metcalfe 10,3 i 21,1 sek. 120 płotki — Morris 14,8 sek. Skok wzwyż — Spitz 195 cmt.

**

Londyn, 2 sierpnia

Angielski pilot szybowcowy El Mole ustanowił nowy rekord Anglji w długotrwałości lotu na szybowcu, utrzymując się w powietrzu przez 6 godz. 45 min.

**

Nowy Jork, 2 sierpnia

Jack Medica, młody amerykański rekordzista świata w pływaniu, ustanowił nowy rekord amerykański na 1000 y. stylem dowolnym w czasie 11:37,4 sek.

**

Berlin, 2 sierpnia

Lekkoatleci amerykańscy walczyli w Berlinie, uzyskując wszystkie pierwsze miejsca w konkurencjach, w których brali udział.

Ważniejsze wyniki: 100 i 200 mtr. — Metca 10,3 i 22.1 sek. Wzwyż — Spitz 150 cmt. 400 mtr. — Fuqua 49 sek., 500 mtr. — Cunnigham 1:55,4 sek. 3000 mtr. — Clusky 9:24 sek. — bieg z przeszkodami 110 mtr. płotki — Morrs 15,2 sek. Dysk — Laborde 50 mtr. 38 cmt.

Kto zajmie trzecie miejsce w lidze waterpolowej

Dziś, we czwartek, dnia 3 sierpnia r. b. odbędzie się w pływalni Parku Krakowskiego, ciekawy mecz waterpolowy pomiędzy dwiema kandydatkami do trzeciego miejsca w lidze, Cracovią i Makkabi. —

Wytworzyła się bowiem sytuacja, dzięki której kwestja zwycięstwa jednej z tych drużyn, ma bardzo doniosłe znaczenie.

W tabeli bowiem, mamy obecnie po dwa kluby, które rywalizują ze sobą równą ilością punktów lecz różną ilością bramek. Są to kandydaci na mistrza i wicemistrza: E. K. S. i A. Z. S., wreszcie kandydaci na trzecie i czwarte miejsce: Cracovia i Makkabi. Cracovia posiada przy równej ilości punktów, lepszy stosunek bramek. O ile więc wygra z Makabi, względnie nawet zremisuje, to trzecie miejsce ma zapewnione. Makkabi zaś chcąc dostać się na trzecie miejsce, musi z Cracovią wygrać.

Mecz dzisiejszy ma więc posmak sensacji tembardziej, że takMakkabi jak i Cracovia, osiągnęły jednakowe wyniki z A. Z. S. warszawskim i będzie on ostatniem w tym roku spotkaniem ligowem w piłkę wodną.

Zawody główne poprzedzi spotkanie drużyn młodszych o godzinie 5-ej popoł.

Reprezentacja pływacka stolicy na mecz ze Śląskiem

Reprezentacja pływacka Warszawy na mecz ze Śląskiem na najbliższą sobotę i niedzielę, została zestawiona następująco:

100 mtr. dow. — Bocheński i Szwankowski;

400 mtr. dow. Bocheński i Szrajbman

200 mtr. klas. Szrajbman II i Chojna;

100 mtr. nawznak Jastrzębski i Chojna;

Sztafeta 4x200 mtr. Bocheński, Szrajbman, Szwankowski i Matysiak (Makowski; —

3x100 mtr. Bocheński, Jastrzębski (Chojna), Szrajbman;

Skoki: Remiszewski i Pietrzykowski.

Panie: 100 i 400 mtr. — Kratochwilówna i Morawska, wzgl. Święcińska;

200 mtr. klas — Goworkówna i Chomiakówna;

3x100 mtr. Morawska, Chomiakówna Kratochwilówna;

4x100 mtr. Kratochwilówna, Morawska, Święcińska i Zatonówna;

Skoki — Kokalij-Kowalewska.

Czołowi kolarze polscy walczyć będą w Kaliszu.

Wielka impreza kolarska dla kolarzy torowych, która została przed paru dniami odwołana w Łodzi, odbędzie się pod nazwą „Rewanż za mistrzostwa Polski" w najbliższą niedzielę w Kaliszu. W zawodach mają wziąć udział najlepsi kolarze torowi z Łodzi i Warszawy z Puszem, Einbrodtem, Oleckim, Targońskim, Michalakiem, Frączkowskim i in. na czele.

Przed marszem Szlakiem Kadrówki.

W związku z tradycyjnym marszem „Szlakiem Kadrówki", który odbędzie się w dniach 6—8 b. m., okręg łódzki będzie reprezentowany przez zwycięzców zawodów eliminacyjnych, a mianowicie przez 74 pp. w grupie zespołów wojskowych, przez Związek Strzelecki (Łódź—Miasto) w grupie zespołów starszych i przez Związek Strzelecki Skarżysko w grupie juniorów.

Echa zawodów

Wisła—Podgórze

W związku z zarzutami, jakie powstały po nieprawdopodobnie wysokiem zwycięstwie Wisły nad Podgórzem, prowadzi Zarząd Ligi energiczne dochodzenie na prośbę jednego z krakowskich klubów ligowych. W charakterze świadków występuje cały szereg znanych dzia łaczy krakowskich.

**

Zarząd Oddziału warszawskiego Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, zwrócił się do Zarządu Głównego z prośbą o ukrócenie swawoli jednego z krakowskich dziennikarzy sportowych, którego sposób prowadzenia polemiki z konkurencją, nie licuje z godnością członka Związku Dziennikarzy.

22 p. p. łączy się ze Strzelcem siedleckim

Na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu WKS. 22 p. p., odbytego w Siedlcach postanowiono zmienić nazwę klubu i sfuzjonować się z K. S. Strzelec w Siedlcach.

Sfuzjowany klub nosić będzie nazwę twórcy 22 p. i p. i Strzelca ś. p. pułkownika Kazimierza Hozera. Dokładna nazwa klubu brzmieć będzie: K. S. Strzelec 22 im. pułk. Kazimierza Hozera.

Mistrzostwa Polski w tenisie

(RM) Losowanie tenisowych mistrzostw Polski (indywidualnych) odbędzie się 7 sierpnia w Warszawie. Mistrzostwa odbędą się w Katowicach w dniach od 14 — 20 sierpnia.

Gwiazda warszawska w Tarnowie

Już zgóry było do przewidzenia, że goście warszawscy, mimo że odnieśli w zeszłym tygodniu dwa zwycięstwa ze słabym przeciwnikiem w Nowym Sączu, nie odniosą sukcesu w Tarnowie.

W pierwszym dniu, po chaotycznej grze zremisowali z reprezentacją klubów żydowskich 1:1, w drugim zaś dniu z kombinowanym zespołem Tarnovia — 16 p.p. przegrali 1:0.

Jedyną bramkę dnia uzyskał dla gospodarzy Krawczyk, z podania Jachimka. — Jedynym pełnowartościowym gra czem gości był bramkarz, który uratował swą drużynę od większej porażki.— Sędziował p. Schimsheimer z Krakowa.

Makkabi (Jasło)—Gwiazda-Stern 3:1 (2:1).

Makkabi była pod każdym względem zespołem lepszym i odniosła zwycięstwo zasłużenie nad słabo w tym dniu grającą drużyną „Gwiazdy-Stern".

Sędziował b. dobrze p. Kulczyk.

Piłka nożna w Żywcu

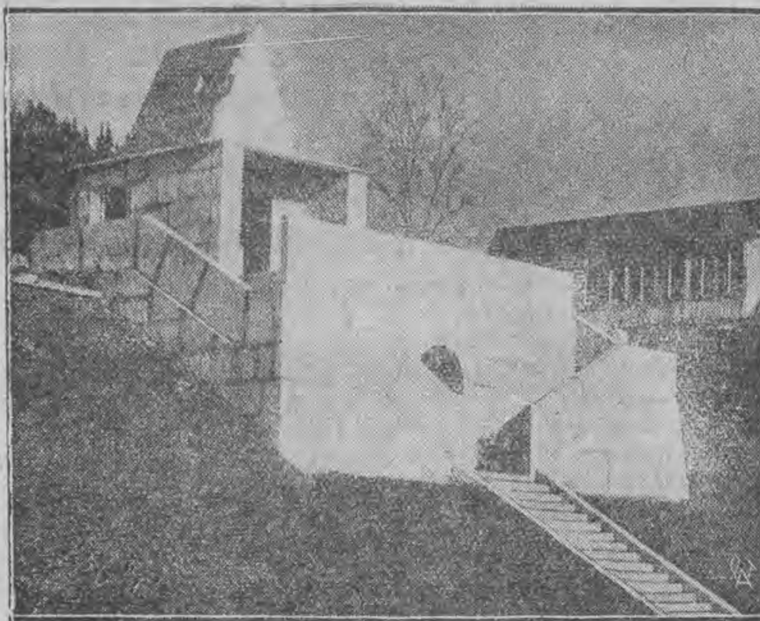
W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody piłkarskie o wejście do Ligi Śląskiej między Koszarawą (Żywiec), a K.S. „Strzelec" z Pszowa. Po pięknej grze, wygrali miejscowi w stosunku 4:0.

Marynarze łotewscy w hołdzie nieznanemu żołnierzowi.



Dowódca goszczącej w Gdyni bojowej floty łotewskiej, komandor Spade, w otoczeniu oficerskiej eskadry, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza

Mauzoleum ś.p. Jana Kasprowicza



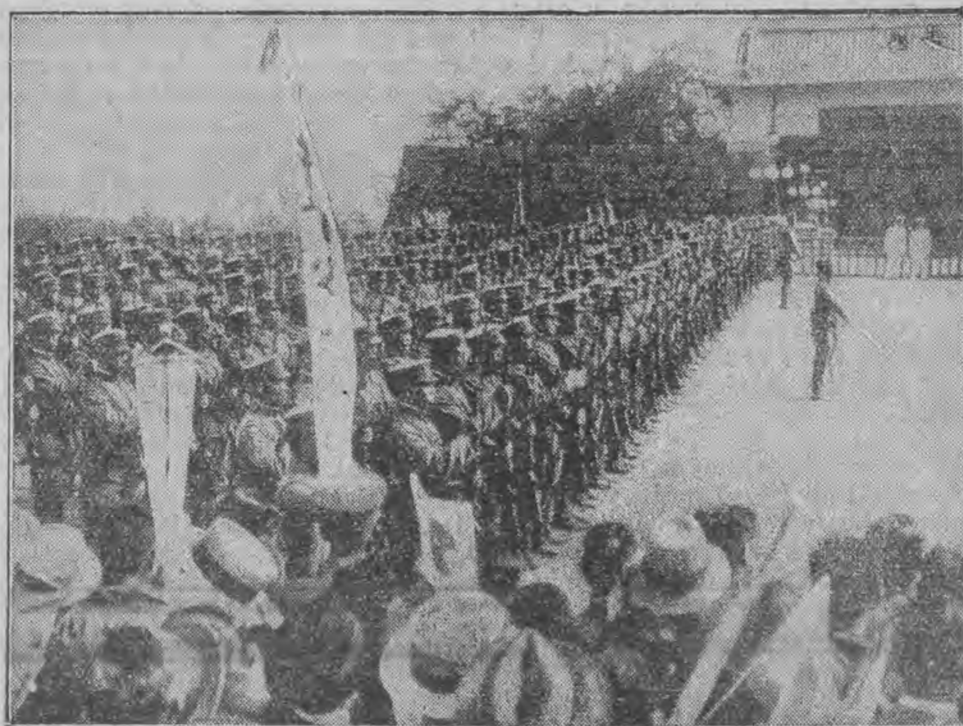
W dniu 1 sierpnia odbyło się w Zakopanem wśród wielkich uroczystości przeniesienie zwłok ś. p. Jana Kasprowicza do Mauzoleum na Harendzie, gdzie nasz wielki poeta przez długie lata zamieszkiwał. Mauzoleum to swego czasu zaprojektował nieżyjący już również architekt, ś. p. Karol Stryjeński.

Powodzie w kraju



Na zdjęciu naszem widzimy przedmieście miasteczka Dawidgródka, zalane przez wody rzeki Horynia.





Po ogłoszeniu zawieszenia broni pomiędzy Chinami a Japonją, w Tokio odbyła się rewja frontowych oddziałów, które powróciły z placu boju.



Okres urlopów jeszcze trwa. Wypoczynek nad morzem, pod palącemi promieniami słońca, daje dużo zadowolenia...

Codzienna nowelka „Expressu“.

Spotkanie z hrabią

— A więc nareszcie urlop — uśmiechnęła się panna Fryderyka, opuszczając biuro. — Nareszcie, po roku wytężonej, nudnej pracy. Teraz przez cały miesiąc przynajmniej będę mogła wypocząć po wszystkich kłopotach i troskach. A może ten urlop wreszcie przyniesie jakąś zmianę w mojem życiu?

O tej zmianie marzyła przecież już od pięciu lat, to znaczy od czasu, gdy objęła posadę.

Każdego roku czekała na niespodziankę, ale do tej pory jakoś nic się nie zdarzyło.

W czasie pierwszego urlopu do największych atrakcji należała kara pieniężna za przekroczenie jakichś przepisów kolejowych, w czasie drugiego kradzież w pensjonacie, a w ubiegłym znów roku przelotny romansik z jakimś młodym rolnikiem.

A Fryderyka marzyła przecież tylko o księciu. Pochłonęła już w ciągu swego życia nieskończoną ilość najrozmaitszych romansów, z zapartym tchem śledziła przejścia ubogich dziewcząt, narzeczonych i kochanek bogatych arystokratów i sądziła, że wreszcie i jej się coś podobnego przytrafi.

Niestety jednak do tej pory nigdy nawet nie rozmawiała z żadnym księciem. Może więc ten urlop będzie szczęśliwszy.

W godzinach popołudniowych udała się na dworzec? Kupiła bilet drugiej klasy, bo tam przecież łatwiej zetknąć się z wytwornem towarzystwem.

Odprowadziła ją jedna z koleżanek, która doskonale znała jej słabostki.

Gdy pociąg już ruszał, dziewczyna z uśmiechem zawołała do Fryderyki:

— Żegnaj mi, księżniczko!

Słowa te dosłyszał młody mężczyzna, siedzący w tym samym przedziale. Widocznie wziął on je na serjo, gdyż z dużym szacunkiem spojrzał na Fryderykę.

Dziewczyna zarumieniła się po uszy. Nie chciała przecież nikogo oszukiwać.

W kilka minut później wszedł do przedziału konduktor. Ukłonił się on uprzejmie młodemu mężczyźnie i rzekł:

— Dzień dobry panu, panie hrabio, znów pan podróżuje?

— Tak, wracam właśnie z polowania. Ostatnio jakoś nigdzie nie mogę zagrzać miejsca.

Fryderyce mocniej zabiło serce. A więc nareszcie? Tym razem los jej się uśmiechnął. Spotkała autentycznego hrabiego.

Młody mężczyzna spoglądał na dziewczynę z coraz większem zainteresowaniem.

I wreszcie odezwał się:

—Czy mógłbym wiedzieć, szanowna księżniczko, dokąd pani jedzie?

Fryderyka w pierwszej chwili chciała mu powiedzieć, że nie jest księżniczką.

Ale nie uczyniła tego. Bała się bowiem, że hrabia nie będzie chciał z nią rozmawiać.

Wymieniła więc miejscowość, do której zmierzała, zaznaczając jednocześnie, że w bieżącym roku myśli jedynie o wypoczynku i dlatego wynajęła mieszkanie w ustronnym domku leśniczego.

— Ale to się cudownie składa — zawołał hrabia rozpromieniony — to jest właśnie mój leśniczy. Przyjeżdżam tam bardzo często. Obecnie zaś gdy pani tam zamieszka, z pewnością przesiedzę cały miesiąc.

Fryderyka zarumieniła się po uszy.

— Pan jest bardzo uprzejmy, panie hrabio — odpowiedziała mu, spuszczając skromnie oczy. — Nie sądzę jednak by pan chciał przeze mnie siedzieć cały miesiąc w tej głuchej miejscowości.

— Pani jest zbyt skromna, księżniczko, zapewniam panią jednak, że istotnie spędzę cały miesiąc razem. Obecnie jednak mam do załatwienia kilka spraw wobec czego przyjdę dopiero jutro. Narazie zaś dam pani liścik do leśniczego, by panią traktował jak mego naj lepszego gościa.

Mówiąc to nakreślił kilka zdań na ar kusiku papieru, i następnie wręczył Fry deryce zalepioną kopertę.

W dwie godziny później Fryderyka przyjechała do miejscowości letniskowej.

Hrabia pojechał dalej.

Domek leśniczego miał dużo uroku. Dziewczyna wprost była zachwycona swym wyborem, szczególnie oczywiście, gdy wspomniała swą nową znajomość.

Sytuacja nie była jednak przyjemna. Przecież będzie musiała powiedzieć prawdę hrabiemu. A wówczas chyba nie będzie on chciał się z nią spotykać. Bo cóż może znaczyć dla bogatego arystokraty skromna stenotypistka?

Fryderyka chciała przynajmniej roz mówić się z leśniczym. Przecież on mógł jej wiele powiedzieć o swym chlebodawcy. Ale leśniczy był przez cały wieczór zajęty, tak że nie znalazła odpowiedniej okazji.

A już nazajutrz rano zjawił się hrabia. Fryderyka narzuciła na siebie swą najładniejszą suknię i zaraz zauważyła, że spodobała się hrabiemu jeszcze bardziej.

Udali się na przechadzkę.

Fryderyka rozumiała doskonale, że teraz właśnie musi powiedzieć prawdę hrabiemu i wreszcie zdobyła się na odwagę.

— Moja sytuacja jest trochę przykra — powiedziała drżącym głosem — koleżanka, która mnie odprowadziła na dworzec żartem nazwała mnie księżniczką a pan to wziął na serjo. Pochodzę z niezamożnej rodziny mieszczańskiej i jestem pracownicą biurową. Boję się więc obecnie, że pan, członek arystokratycznej rodziny nie będzie chciał ze mną się spotykać.

— Nie ma o to żadnej obawy — wybuchnął śmiechem młody mężczyzna — pani przypuszczała zapewnie, że jestem hrabią, prawda? To jest zabawne nieporozumienie. Hrabia to jest moje nazwisko, ale nie tytuł rodowy. Pochodzę z chłopskiej, dość zamożnej rodziny. Mamy kilka folwarków, między innemi ten właśnie, w którym obecnie się znajdujemy.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo „Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.